

Michalina Sękowska-Pięchowa

Bochnia

„Jeśli zapomnę o nich,
Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”
Adam Mickiewicz¹

Jeszcze o rotmistrzu Witoldzie Pileckim, ale nie tylko... Dwa rodzaje patriotyzmu²

„Kiedy myślę: Ojczyzna, szukam drogi, która zбочa przecina jakby prąd wysokiego napięcia, biegnąc górą – tak ona biegnie stromo w każdym z nas i nie pozwala ustać” – oto słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II.

Ojczyzna – *patria* – stąd wywodzi się termin patriotyzm, słowo określające nasz stosunek do ziemi, która nas wydała, do jej historii, tradycji, do ludzi żyjących koło nas i z nami. Patriotyzm zatem to postawa łącząca miłość do kraju z obowiązkiem poświęcenia się dla niego. Na czym polega patriotyzm w czasie wojny, zdajemy sobie sprawę. Mieliśmy niezliczone przypadki bohaterstwa, oddania życia w obronie granic Ojczyzny w czasie powstań, w okresie I i II wojny światowej.

Przykładem wyjątkowym, niecodziennym jest życie i działalność Witolda Pileckiego. Dlaczego postać ta budzi szczególne zainteresowanie? Na to pytanie spróbujemy sobie odpowiedzieć.

Tragiczny dla Polski rok 1939 przyjął kształt podwójnej okupacji: niemieckiej i radzieckiej. Niemcy zaatakowali nasz kraj 1 września, Sowieci – 17.

¹ A. Mickiewicz, *Dziadów część III*, Czytelnik, Kraków 1949, s. 146.

² Artykuł był publikowany w „Wiadomościach Bocheńskich” 2017, nr 3.

Rozpoczęła się druga jesień pod wrogim panowaniem, na wschodnich terenach groziła dzień i noc deportacja na Sybir, na zachodnich – wywóz na roboty do Niemiec lub zsyłki do obozów koncentracyjnych. W pogodny dzień, 19 września 1940 roku, podczas łapanki na warszawskim Żoliborzu, Witold Pilecki, zaopatrzony w fałszywe dokumenty na nazwisko Tomasza Serafińskiego, dał się aresztować Niemcom i wywieźć do Oświęcimia, do KL Auschwitz. Z jego strony było to działanie rozmyślnie i zaplanowane. Czym podyktowane? Pilecki pochodził z rodziny patriotycznej, wzrastał w atmosferze takich wartości, jak: Bóg, Ojczyzna, Honor. Za swój obowiązek uważał wzięcie udziału w wojnie 1920 roku. Na wiadomość o napaści Niemiec na Polskę wraz z podkomendnymi znalazł się w 19. Dywizji Piechoty. Brał udział w walkach pod Wolborzem, a następnie w okolicach Włodawy. Mimo przegranej nie złożył broni, razem ze swymi ułanami prowadził walkę partyzancką do 17 października 1939 roku.

Ani on, ani wielu innych nie zaprzestało walki. W dniu 9 listopada w Warszawie stał się współtwórcą wojskowej organizacji konspiracyjnej o nazwie Tajna Armia Polska (TAP). Niebawem nastąpiły aresztowania i zsyłki do Auschwitz. Wobec powyższego dowództwo TAP podjęło decyzję o przeprowadzeniu działań wywiadowczych na terenie obozu koncentracyjnego. Na ochotnika, za zgodą Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej gen. Stefana Roweckiego „Grota” zgłosił się Witold Pilecki, podobno z inspiracji mjr. Włodarkiewicza. Ileż trzeba było mieć odwagi, hartu ducha, by z własnej woli skazać się na pobyt w piekle hitlerowskim? W nocy z 21 na 22 września 1940 roku transport więźniów przybył na miejsce. Była to niesamowita noc, stłoczeni w pociągu, pełni złych przeczuc, głodni, spragnieni, opadający z sił ludzie bez winy, kobiety, mężczyźni, starzy i młodzi, wśród nich Pilecki. Wraz z nim dotarło 1 705 osób. Na miejscu otrzymał numer 4859.

Od początku, to jest od chwili wyładowania na rampie, do ostatniego dnia pobytu w obozie był bystrym obserwatorem tego wszystkiego, co działo się wokół. Pierwszą wiadomość dotyczącą warunków życia i pracy w obozie przesłał rotmistrz Pilecki do Warszawy stosunkowo szybko, bo w październiku 1940 roku, równocześnie rozpoczął organizowanie wśród więźniów Związku Organizacji Wojskowej. Sukcesywnie przekazywano z tej działalności raporty do Głównej Komendy

Armii Krajowej, a stamtąd zagranicę. Co było zadaniem tej organizacji? Podtrzymywanie więźniów na duchu, pomoc materialna, przekazywanie wiadomości nadrzędnym czynnikiem, a przede wszystkim zbrojne opanowanie obozu.

Zamiar uwolnienia więźniów Komenda Główna AK uznała za niemożliwy do wykonania. W związku z powyższym Pilecki zaplanował ucieczkę. Towarzyszili mu w niej Edward Ciesielski i Jan Redzej. Dokładnie opracowawszy szczegółowy plan, zdawali sobie sprawę z tego, że muszą pokonać około 110 km z Oświęcimia do Bochni. Na ten temat nadzwyczaj wnikliwie, w oparciu o źródła, wypowiada się Stanisław Kobiela w artykułach umieszczonych w kwartalniku „Wiadomości Bocheńskie”³. Na ponad trzydziestu stronach autor daje dokładny i szczegółowy opis trasy ucieczki, zagrożenia, zmęczenia, ale i hartu, siły woli uciekających, przybliży też ludzi, którzy udzielili wsparcia więźniom ratującym się przed śmiercią.

Był 1943 rok, 1 maja, kiedy uciekinierzy dotarli do Bochni, na ulicę Sądecką 30. W domu rodziny Oborów, teściów Edmunda Zabawskiego, również więźnia oświęcimskiego, znaleźli nie tylko schronienie, ale przede wszystkim serce. Rodzina ta, poczuwając się do obowiązku patriotycznego, robiła wszystko, by stworzyć uciekinierom warunki do życia i uchronić ich przed niebezpieczeństwem. Nie tracąc czasu rotmistrz Pilecki, dzięki pomocy innych, dotarł do Nowego Wiśnicza, by skontaktować się z dowódcą miejscowej placówki AK. Na temat tego spotkania wypowiadał się, między innymi, Marco Patricelli, autor książki *Ochotnik* sugerując, że mogło wyglądać tak: „Pilecki przedstawia się swoim obozowym nazwiskiem Serafiński. Komendant podsłakuje na krześle – Ja też jestem... Ale ja jestem Tomasz. – Ja też jestem Tomasz – Ale ja jestem (...) To są moje dane! – Tak, to są pana dane, lecz ja przeżyłem pod nimi znacznie więcej”⁴. Rzeczywiście Pilecki przez dwa lata i siedem miesięcy był Tomaszem Serafińskim, nosił nazwisko właściciela Koryznówki. Małżeństwo Serafińskich z nadzwyczajną serdecznością zaopiekowało się zbiegami, dając im pod własnym dachem schronienie na dłuższy czas, nie bacząc na niebezpieczeństwo

³ „Wiadomości Bocheńskie” 2011, nr 4; 2015, nr 4; 2016, nr 1, 2, 3, 4.

⁴ M. Patricelli, *Ochotnik. O rotmistrzu Witoldzie Pileckim*, przekład K. Żaboklicki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 8.

ze strony okupanta. Obecnie upamiętnia to tablica osadzona na bloku kamiennym usytuowanym obok domu. Następstwa tego niecodziennego spotkania były niestety tragiczne. Dnia 25 grudnia 1943 roku Tomasz Serafiński, jako rzekomy uciekinier z obozu, został aresztowany. W więzieniu w Bochni, następnie w Krakowie bity i katowany, ostatecznie dzięki zeznaniu świadków, że nigdy nie był w obozie, wypuszczony na wolność ciężko chory, nigdy już nie odzyskał zdrowia.

A jakie były dalsze losy bohatera z Oświęcimia? Brał udział w powstaniu warszawskim, po jego upadku znalazł się w obozie jeńckim, następnie został oficerem oddziału 2. Korpusu Polskiego. Do kraju przybył w październiku 1945 roku, by nadal działać w konspiracji. Aresztowany, osądzony, został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 25 maja 1948 roku w „wolnej Polsce”. Tak zginął niezwykle bohater, patriota w całym tego słowa znaczeniu, człowiek, który bez reszty całe życie poświęcił sprawie Ojczyzny. Pamięć o nim trwa i trwać będzie. W tym miejscu należałoby przytoczyć i zapamiętać słowa Jana Sobolewskiego z III części *Dziadów* Adama Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”⁵.

Przed kilku laty w Bochni, na ścianie domu należącego do Stowarzyszenia Bochniaków, odsłonięto tablicę o następującej treści „Rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu 1901–1948 – w hołdzie Stowarzyszenie Bochniaków – wrzesień 2006”.

Nie tak dawno temu, w Miejskiej Bibliotece w Bochni pracownik IPN wygłosił prelekcję o Witoldzie Pileckim. Zaskoczeniem dla mnie i nie tylko dla mnie, był fakt, że pominął epizod dotyczący ucieczki z Oświęcimia, pobytu bohatera w Bochni oraz w Nowym Wiśniczu, udzielenia pomocy ze strony rodziny Oborów oraz właścicieli Koryznówki. Tym bardziej byłam zdumiona, gdyż na sali byli obecni: córka Tomasza Serafińskiego, Maria Domańska, kustosz Domu Matejki, Stanisław Kobiela, autor licznych artykułów o Pileckim i Zofia Wiśniewska, siostrzenica Wincentego Gawrona przebywającego w tym samym czasie co Witold Pilecki w obozie. Ich wypowiedzi nie tylko mogłyby uwiarygodnić historię tego bohatera, ale zainteresować tych, którzy nie zdają sobie sprawy, dzięki komu i dzięki czemu uzyskaliśmy ostatecznie niezależność i wolność w całym tego słowa znacze-

⁵ A. Mickiewicz, op. cit.

niu. W ciągu lat udowadniali to autorzy biograficznych pozycji: Adam Cyra, pracownik naukowy Państwowego Muzeum w Auschwitzu jako pierwszy wydał książkę *Rotmistrz Witold Pilecki*, również inni pisali na ten temat, np. Jacek Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Andrzej Pilecki, *Śladami mego Taty*, Witold Pilecki, *Raport*, Wincenty Gawron, *Ochotnik do Oświęcimia*.

Po roku 1989 wiele miast w Polsce dla uczczenia zasług i bohaterstwa tego nieprzeciętnego człowieka, niezłomnego żołnierza nadało jego imię szkołom np. w Jodłówce, ulicom – również w Bochni – osiedlom, skwerom. Adam Cyra, który opracował *Raport W.*, we wstępie napisał: „Ponadto od końca lat osiemdziesiątych ukazało się do obecnej chwili [1991] wiele artykułów prasowych, informacji w publikacjach książkowych, popularyzujących heroiczne czyny i tragiczne powojenne losy więźnia oznaczonego kiedyś w KL Auschwitz numerem obozowym 4859”⁶.

Witold Pilecki pośmiertnie został wielokrotnie odznaczony: w 1986 roku otrzymał Order Żelaznej Gwiazdy Wytrwałości, w dwa lata później przyznano mu Krzyż Oświęcimski, w 1990 Warszawski Krzyż Powstańczy, w 1995 Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, w 2006 Order Orła Białego. Ostatnio pamięć o naszym bohaterze ożyła, wpłynęła na to ekshumacja zbiorowej mogiły na Łączce. Kwatery na Łączce przy murze Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie kryje zwłoki pomordowanych w latach 1945–1956 przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Grzebiąc zamordowanych żołnierzy, starali się ukryć ślady swej zbrodni. Ekshumacja trwa, a zainteresowani mają nadzieję, że odnajdą szczątki Żołnierza Niezłomnego – Witolda Pileckiego.

Niech opinia autora książki *Rotmistrz Witold Pilecki – 1901–1948* Jacka Pawłowicza stanowi ostateczne podkreślenie zasług tego bohatera: „Postać rotmistrza Witolda Pileckiego jest symbolem ofiary poniesionej przez społeczeństwo polskie w obu okupacjach – niemieckiej i sowieckiej. Symbolem, tym bardziej wyrazistym, że, jako niekwestionowany bohater walki o niepodległość z okupantem niemieckim, został przez reżim komunistyczny uznany za zdrajcę i zbrodniarza”⁷.

⁶ A. Cyra, *Raport Witolda*, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, Warszawa 1991, s. 5.

⁷ J. Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008.

Autorem jednej z książek o Pileckim jest także Wincenty Gawron. Kim był i co o nim wiemy? Sporo wiadomości przekazuje w swoich artykułach wydawanych w „Echu Limanowskim” jego siostrzenica Zofia Wiśniewska, mieszkanka Bochni, polonistka i długoletnia pracownica resortu oświaty. Poza tym o wspólnym pobycie z Witoldem Pileckim w obozie koncentracyjnym pisze sam Gawron na 300 stronach swoich wspomnień pt. *Ochotnik do Oświęcimia*.

Wincentego Gawrona wydała Ziemia Limanowska. Niezwykle utalentowany plastycznie studiował na ASP grafikę. Malarz, grafik, witrażysta w czasie wojny i okupacji nie zaprzestał pracy artystycznej, ale przede wszystkim działał w konspiracji. Już w listopadzie 1939 roku wstąpił do Związku Czynu Zbrojnego. Tego typu działalność patriotyczną uważał za swój podstawowy obowiązek. Niestety, wkrótce nastąpiły aresztowania i zsyłka do Auschwitz. 5 kwietnia 1941 roku został więźniem obozu koncentracyjnego, prawie równocześnie z Witoldem Pileckim. Od tej pory ich losy toczyły się równoległym torem: był jednym z nielicznych, którym udało się uciec z obozu, uczestniczył w powstaniu warszawskim, tak jak Pilecki, następnie został żołnierzem 2. Korpusu gen. Andersa.

Kiedy znalazł się w obozie, poznał Pileckiego, który przybył tam kilka miesięcy wcześniej. „Wincenty Gawron – pisze Zofia Wiśniewska w artykule *Ucieczki z obozu zagłady*, opublikowanym w sierpniu 2016 roku w „Echu Limanowskim” – zaprzyjaźnił się z Witoldem Pileckim, co w warunkach obozu koncentracyjnego zdarzało się rzadko, a w dodatku przyjaźń w warunkach tak ekstremalnych nie ma nic wspólnego z przyjaźnią na wolności”⁸. Potwierdza to on sam w swoim pamiętniku: „Spałem z nim na jednym sienniku. To on umożliwił mi ucieczkę”. Nieco dalej pisze: „Nie wszystkie opowieści Tomka [Pileckiego] odbyły się na naszym wspólnym sienniku. Pewnego dnia zaprowadził mnie na plac budowy. Wdrapaliśmy się na szczyt budynku, gdzie wsłuchiwałem się w najważniejszą, konspiracyjną część jego wspomnień”⁹.

Podobieństwo losów tych dwu bohaterów, to, że obaj ofiarnie walczyli za Polskę, cierpieli, narażali się, przebywali w obozie i więzie-

⁸ E. Wiśniewska, *Ucieczki z obozu zagłady*, „Echo Limanowskie” 2006, nr 8.

⁹ W. Gawron, *Ochotnik do Oświęcimia*, Calvarianum. Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992, s. 26.

niach, miało swój kres w momencie zamordowania porucznika Pileckiego. Po zakończeniu wojny Wincenty Gawron wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdyż nie było dla niego miejsca w Polsce Ludowej. W dalszym ciągu nie przestał jednak myśleć o Ojczyźnie. Jego patriotyzm czasów pokoju przybrał inny kształt niż okresu poprzedniego. Chcąc uczcić swego współtowarzysza niedoli, szlachetnego człowieka oraz wyjątkowego patriotę zaprojektował i ufundował tablicę upamiętniającą postać oraz zasługi rotmistrza Witolda Pileckiego. Odślonięto ją w warszawskim Kościele Garnizonowym w 1990 roku. Na tle Orła w koronie widnieje postać bohatera w stroju więziennym z numerem obozowym i podpisem – Ochotnik do Oświęcimia. Obok nazwiska oraz daty urodzenia i śmierci dedykacja: „Ku czci Bohatera XX wieku – Naród, Rodzina, Akowcy”. W tym samym roku wyszła książka – wspomnienia *Ochotnik do Oświęcimia*. Ilekroć Wincenty Gawron odwiedzał swą Ojczyznę, zawsze bywał w domu żony przyjaciela Marii i syna Andrzeja Pileckiego.

Pasją jego było zbieractwo. Zofia Wiśniewska, autorka wielu artykułów o nim tak się wypowiada na ten temat: „Zaczął je zbierać na długo przed II wojną światową. Orzełki, szable, mundury, hełmy, odznaki pułkowe, stare fotografie legionowe, naramienniki i inne żołnierskie akcesoria” – stanowiły cały jego świat. Jego zbiory stały się załącznikiem Muzeum Ziemi Limanowskiej. Będąc w Stanach odkupował mundury, szable, odznaki. Swoje oszczędności i odszkodowanie za pobyt w Oświęcimiu przeznaczył na otwarcie pierwszego prywatnego Muzeum Wojska Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Chicago. Był rok 1971. Kiedy w dwa lata później wybrał się do Polski, przyjazd ten przeplacił konfiskatą części zbiorów, które przywiózł i sześciomiesięcznym pobyt w więzieniu. Nigdy jednak nie zrezygnował z działalności patriotycznej. Organizował wystawy związane z ważnymi datami historycznymi, które cieszyły się powodzeniem wśród Polonii. Wykorzystywał też swe uzdolnienia jako rzeźbiarz, grafik i malarz. Wykonał, między innymi, projekt strony awersowej medalu Milenijnego 1966 roku, wybitego dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego oraz strony frontowej medalu Bitwy o Monte Cassino (1969 r.)

Wśród zasług Wincentego Gawrona było też utrwalenie w formie literackiej pewnych przeżyć i refleksji. Spod jego pióra wyszły opowiadania, powieści, wspomnienia np. o Pileckim, Oświęcimiu, o la-

tach 1914–1940. Jego talent zawsze pozostawał w służbie Boga i ludzi. Z okazji 200. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja zaprojektował witraż poświęcony Matce Bożej Bolesnej do bazyliki limanowskiej. Cały czas miał świadomość, że jego Ojczyzna w ciągu tysiącletniego istnienia wielokrotnie przeszła swoją Golgotę. Szczególnie w czasie II wojny światowej, walcząc samotnie o swą egzystencję, o swe granice i miejsce w historii przeżyła bolesną Drogę Krzyżową. Ta myśl, która towarzyszyła przez lata naszemu bohaterowi zaowocowała cyklem obrazów o takim właśnie tytule: *Polska Droga Krzyżowa*. Rozpoczyna ją obrazem *Polski Wrzesień*, ukazującym płonące domy, uciekających ludzi, przydrożny krzyż z Chrystusem, u stóp którego leży zabity żołnierz polski. Ostatnim z cyklu jest obraz z papieżem – Polakiem, *Zwycięstwo prawdy – plon pracy Ojca Świętego Jana Pawła II*.

Wincenty Gawron zmarł w 1991 roku, w czasie swego pobytu w Polsce, prochy jego złożono w ziemi, którą ukochał. Tak odszedł patriota czasu wojny i patriota czasu pokoju, dnia codziennego. Pozostała po nim pamięć.

Michalina Sękowska-Pięchowa

Bibliografia

Cyra A., *Raport Witolda*, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, Warszawa 1991.

Gawron W., *Ochotnik do Oświęcimia*, Calvarianum. Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992.

Mickiewicz A., *Dziady cz. III*, Czytelnik, Kraków 1949.

Patricelli M., *Ochotnik. O rotmistrzu Witoldzie Pileckim*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

Pawłowicz J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008.

Wiśniewska Z., *Ucieczka z obozu*, „Echo Limanowskie” 2006, nr 8.